

MARIOLA WOŁK

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
Instytut Filologii Polskiej

Kilka pytań o definiowanie *błąd*

Słowa kluczowe: semantyka; jednostka języka; definiowanie; *błąd*

Keywords: semantics; linguistic unit; definition; *mistake*

Przedmiotem niniejszych rozważań będzie sprawa definiowania pojęcia błędu, a w zasadzie kilka problemów dających się sprowadzić do pytań, które w namyśle nad znaczeniem wyrażenia *błąd* powracają jak bumerang¹. Rozwiązania tych problemów są dyskusyjne, dlatego – mimo że każdorazowo opowiem się za którąś z rozpatrywanych propozycji odpowiedzi na postawione pytanie – zrobię to z pełną świadomością wpisanego w nie ryzyka popełnienia błędu. Zacznę od kwestii najbardziej podstawowej, mianowicie ustalenia kształtu jednostek języka reprezentujących rozpatrywane pojęcie.

¹ Jest to moja druga próba zmierzenia się z problemem opisu znaczenia wyrażenia *błąd*. Pierwsze refleksje i porządkujące ustalenia na ten temat przedstawiłam w artykule dotyczącym znaczenia słów *błąd* i *pomyłka*, por. Wołk 2015. Odniosłam się w nim również do skromnego stanu badań na zgłębiany temat (niedługiego artykułu E. Grodzińskiego (1980), w którym autor porównuje *błąd* z *falszem*, i definicji słownikowych analizowanych wyrażań). Prezentowany tekst stanowi kontynuację i uzupełnienie myśli zaprezentowanych w moich wcześniejszych rozważaniach.

1. Jaka jednostkę języka badać?

Pojęcie błędu jest reprezentowane przez określone jednostki językowe (w rozumieniu, jakie proponuje w swoich pracach A. Bogusławski, por. np. Bogusławski 1976). Można ich wskazać co najmniej kilka. Należałoby wyjść od najbardziej podstawowego jednoelementowego ciągu *błąd*, pełniącego w wypowiedzeniach zarówno funkcję referencjalną (por. np. *Ten błąd – zdaniem sądu – wykluczał jej winę, Za ten błąd mogą słono zapłacić, W tekście aż roi się od błędów*), jak i predykatywną (por. np. *To jest fatalny błąd, To był jej największy błąd*). W relacjonowaniu pojawienia się błędu – które jest najbardziej interesujące badawczo – biorą udział wyrażenia wielosegmentowe. Z jednej strony są to konstrukcje werbo-nominalne, wśród których znajdują się takie ciągi, jak: *ktoś zrobił / popełnił błąd, ktoś jest w błędzie, ktoś_i wprowadził kogoś_j w błąd* i analogiczny *ktoś_i wyprowadził kogoś_j z błędu*². Z drugiej strony są to jednostki z udziałem czasownika *błądzić / zbłądzić*: *ktoś błądził / zbłądził / poblądził, ktoś błądzi gdzieś, ktoś błądzi wzrokiem / oczami / ręką po czymś, ktoś błądzi gdzieś myślami*, spośród których tylko pierwsza odpowiada semantycznie takiemu błędzeniu, o jakie tutaj chodzi, niezawężonemu jedynie do czynności przestrzennej (por. *ktoś błądzi gdzieś*), percepcyjnej (por. *ktoś błądzi wzrokiem / oczami / ręką po czymś*) czy mentalnej lub raczej wyobrazeniowej (por. *ktoś błądzi gdzieś myślami*).

Jak wiadomo, w charakterystyce znaczenia czasowniki są dogodniejsze niż rzeczowniki, bo po pierwsze, zasadniczo są semantycznie prostsze od rzeczowników, po drugie, otwierają obok siebie pozycje syntaktyczne dla innych wyrażen, których dobór podlega selekcji właśnie ze względu na właściwości semantyczne określonej jednostki. Jeśli rozpatrujemy, dajmy na to, nazwy aktów mowy takich, jak np. *groźba, rozkaz, skarga*, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że charakterystykę ich znaczenia nawet nie tyle zacznijemy, ile wręcz sprowadzimy do analizy ciągów, których podstawowym członem będzie czasownik, tj. *ktoś grozi komuś, że_, ktoś rozkazuje komuś, żeby_, ktoś skarży się komuś na kogoś, że_*. Skąd zatem wątpliwość, którą jednostkę językową badać w wypadku pojęcia błędu? Wynika ona z tego, że *błądzenie* nie jest symetrycznym odpowiednikiem *błądu*. I nie chodzi tu

² Inne jednostki językowe z udziałem słowa *błąd* to m.in. wyrażenia *błąd w sztuce, błędy młodości, czeski błąd, uczyć się na błędach, metoda prób i błędów*.

jedynie o zależność tego rodzaju, że odsłownik nazywa czynność, a rzeczownik niebędący odsłownikiem jej rezultat (jak np. w wypadku par wyrażen: *rozkazywanie – rozkaz, grożenie – groźba, skarżenie się – skarga*), lecz o swoiste częściowe, nazwijmy to trochę umownie, (roz)mijanie się znaczeń, podobnie jak np. w parze wyrażen: *komunikowanie – komunikat*. Błądzenie odnosi się do sfery działania długofalowego, skutkującego przyjęciem określonej postawy życiowej i – z tego powodu – podlegającego refleksji i ocenie moralnej, podczas gdy błąd może równie dobrze dotyczyć naruszenia zasad obowiązujących w określonym, powiedzmy, sztucznie stworzonym porządku (zapisu, obliczeń itp.), por. np. *błąd w pisaniu, w wymowie, w obliczeniach*. Można zbłądzić, dokonując niewłaściwych wyborów życiowych, np. odchodząc od kogoś, podejmując działania powodujące coś moralnie niedobrego, por. przykładowe zdania z wyrażeniem *ktoś zbłądził*:

- (1) *Uczepiła się myśli, że narzeczony, choć mocno zbłądził, kochał ją przecież.*
- (2) *Agnieszka to uczciwa dziewczyna. Zbłądziła... To fakt. Może dlatego tak się teraz zachowuje. Głupio jej przez tobą.*
- (3) *Ojcze, miej w opiece moją córkę, aby nie zbłądziła.,*

jednak relacjonowanie za pomocą czasownika *zbłądzić* zachowań innego rodzaju jest nieadekwatne i prowadzi do powstania zdań dewiacyjnych, por.:

- (4) **Janek zbłądził, pisząc wyraz „góra” przez „u”.*
- (5) **Zosia zbłądziła w obliczeniach, uznając, że sumą dwóch dwójek jest 5.*
- (6) **Pasażer zbłądził, nie kasując biletu w autobusie.*

Oczywiście wyrażenie *zbłądzić* jest nacechowane pragmatycznie (w słownikach opatruje się je kwalifikatorem *książkowe*), ale akurat ta jego właściwość nie rzutuje na znacznie węższy – w porównaniu ze słowem *błąd* – zakres odniesienia jednostki *ktoś błądzi / zbłądził*. Przyczyna ma związek z treścią tych dwóch pojęć: ‘błądzenia’ i ‘błędu’. O tym, że ktoś zbłądził, można także powiedzieć, że popełnił błąd (por. poprawne, choć nietożsame treściowo z przykładami (1)–(3), zdania: *Uczepiła się myśli, że narzeczony, choć popełnił wielki błąd, kochał ją przecież, Agnieszka to uczciwa dziewczyna. Popełniła błąd... To fakt, Ojcze, miej w opiece moją córkę, aby nie po-*

pełniła błędu), zależność ta nie jest jednak obustronna, o czym świadczą dwiacyjne zdania (4)–(6).

W sposób uniwersalny, tj. w odniesieniu zarówno do błędów w określonym, stworzonym przez kogoś porządku (systemie), jak i do tych popełnianych w życiu, w drodze podejmowania różnych decyzji, wystąpienie błędu orzeka się za pomocą wyrażenia *ktoś zrobił błąd* występującego również w równoznacznym wariancie *ktoś popełnił błąd*. Poza tym można przypuszczać, że znaczenie pozostałych wymienionych wyżej jednostek z członem *błąd* (np. *ktoś jest w błędzie*, *ktoś_i wprowadził kogoś_j w błąd*) dałoby się wyprowadzić z charakterystyki tego wyrażenia. Dlatego ono właśnie będzie przedmiotem dalszych, szczegółowych obserwacji.

2. Błąd w systemie czy w życiu?

Rozróżnienie na błędy w systemie (np. błąd w zapisie, błąd w obliczeniach) i błędy w życiu³ (np. błąd polegający na tym, że ktoś zrezygnował z wyjazdu na staż, wziął kredyt, kupił dom itp.) wydaje się najbardziej podstawowym porządkującym ustaleniem w sprawie charakterystyki znaczenia wyrażenia *błąd*. Podpowiadają je także definicje słownikowe, w których z tego właśnie powodu zgodnie przyjmuje się polisemiczne ujęcie *błędu*: jako niezgodności z normami / regułami i jako postępowania przynoszącego złe skutki (por. np. SJSz I: 177, SWJP: 65, ISJP I: 107, WSJP⁴). I rzeczywiście oddzielenie błędów w określonym, stworzonym przez kogoś porządku od błędów w postępowaniu jest jedną z pierwszych myśli, jaka przychodzi do głowy w rozważaniach o właściwościach semantycznych słowa *błąd*. Utrzymuje je obserwacja tego rodzaju, że błędy w zapisie, obliczeniach itp. są rozpoznawalne obiektywnie (wystarczy znać zasady działania systemu, żeby je rozpoznać), a błędy, nazwijmy je umownie, życiowe stwierdza się zawsze subiektywnie; jednym słowem, coś, co ktoś uzna za błąd, nie musi być tak zakwalifikowane przez kogoś innego. Ta różnica skłania do tego, by interpretację obu wyrażań prowadzić dwutorowo, poszukując dla tych dwóch nazywanych przez nie rodzajów błędów odmiennych charakterystyk semantycznych. Dodat-

³ Oczywiście zastosowane określenia pełnią wyłącznie funkcję dogodnych etykiet kategoryzacyjnych, które nie zawsze muszą dokładnie odpowiadać rzeczywistym cechom semantycznym opisywanego wyrażenia. Na ten temat zob. Dobaczewski 2003.

⁴ http://www.wsjp.pl/do_druku.php?id_hasla=5998&id_znaczenia=0.

kowo umacnia ją próba przetestowania pierwszych, powszechnych intuicji w myśleniu o błędzie. Najbardziej podstawowa i najczęstsza sprowadza się do uznania błędu za rezultat działania, w którym ktoś zrobił coś nie tak, jak powinien był zrobić. Weryfikacja tej hipotezy za pomocą testów falsyfikacyjnych przynosi następujący efekt:

(7) **Zrobiła błąd w obliczeniach, ale obliczyła wszystko tak, jak powinna.*

(8) **Zrobił błąd, przepisując z tablicy, ale przepisał wszystko z tablicy tak, jak powinien.*

(9) *Zrobił błąd, oddając połowę majątku żonie, ale zrobił to, co powinien w tej sytuacji.*

Oczekiwana w takich wypadkach sprzeczność zdań (7) i (8) kontrastuje z niesprzecznością zdania (9). O ile błędy, o których mowa w przykładach (7) i (8), polegają na naruszeniu jakiejś zasady obowiązującej w określonym porządku rzeczy, o tyle błędy dotyczące spraw życia (jak w przykładzie (9)) mogą powstawać nawet wówczas, gdy postępujemy zgodnie z zalecanymi normami: prawnymi czy etycznymi. Stanowiłoby to jeszcze jeden argument za utrzymaniem rozróżnienia leksykografów. Jednak czy formuła zorganizowana wokół pojęcia powinności (przyjmijmy roboczo ‘ktoś zrobił coś nie tak, jak powinno się zrobić / jak powinien’) trafia w sedno? Czy polisemia słowa *błąd* rzeczywiście jest faktem, czy jedynie ułudą? Czy wreszcie nie jest tak, że mechanizm orzekania błędu jest w każdym wypadku taki sam? Podanie w wątpliwość ugruntowanych przekonań o ‘błędzie’ pociąga za sobą konieczność rozpatrzenia tego pojęcia na nowo, wyjścia od ustaleń podstawowych i bezspornych.

3. O czym można powiedzieć: *to (jest)błąd*?

Pierwsze spostrzeżenie sprowadza się do niepodważalnego stwierdzenia określającego naturę czy też genezę błędu. Błąd nie powstaje sam. Błąd zostaje powołany do istnienia przez kogoś i jest rezultatem działania kontrolowanego, a więc zachodzącego z udziałem świadomego sprawcy. Dlatego nieakceptowalne są zarówno zdania, w których błędami nazywa się stany rzeczy zachodzące samoistnie, bez udziału agensa lub też podmiotu doświadczającego (por. niżej (10) i (11)), jak i wypowiedzenia, w których co prawda orzeka

się o zdarzeniach, w które uwikłane są osoby, ale działania, o których w nich mowa, rozgrywają się poza ich świadomością, poza ich wolą – poza ich chęciem i niechęciem (por. niżej (12) i (13)). Por.:

- (10) **To, że są tak wysokie temperatury, to błąd.*
- (11) **To błąd, że okno samo się otworzyło.*
- (12) **Jego błąd polegał na tym, że wyłysiał.*
- (13) **Jej błąd polegał na tym, że straciła przytomność i upadła.*

Gotowość orzekania błędu implikuje zakwalifikowanie czyjegoś działania jako intencjonalnego, błąd zaś jest – mocno rzecz upraszczając – czymś, co się komuś w czymś (w tym, co robił) nie udało, jest wynikiem swoistej niezgodności między tym, co ktoś chciał, żeby się stało, a osiągniętym stanem rzeczy; jest czymś, co pojawiło się w jakimś układzie elementów zamiast czegoś innego, spodziewanego. Takie przybliżenia, mimo że oscylują wokół istoty semantyki *błędu*, przywodzą jednak na myśl inne pojęcia, z którymi *błędowi* wprawdzie jest po drodze, ale nie są one jednak z nim tożsame. Bo błąd jest czym innym niż rozczarowanie, nieporozumienie czy jakiś niechciany rodzaj zastępstwa. Tym, co łączy interpretacyjne intuicje dotyczące znaczenia tych pojęć, jest skutek czyjegoś działania, jego następstwo. To z perspektywy następstwa, będącego rezultatem czyjegoś działania, orzeka się błąd. Dlatego nie da się myśleć o *błędzie* bez uwzględnienia jego negatywnych konsekwencji. Co istotne, cecha ta przysługuje *błędowi* bez względu na jego odniesienie. Potwierdzają to sprzeczne zdania:

- (14) **Maria zrobiła błąd, wyjeżdżając na staż za granicę, ale uważam, że Maria dobrze postąpiła, wyjeżdżając na staż za granicę.*
- (15) **Piotr zrobił błąd w obliczeniach, ale Piotr dobrze wszystko obliczył.*
- (16) **Zosia zrobiła błąd, pisząc „hałas” przez „ch”, ale Zosia dobrze zrobiła, pisząc „hałas” przez „ch”.*

Tym, co mogłoby podważać wysuniętą wyżej hipotezę, są – wprawdzie czysto eksperymentalne, ale jednak dające się pomyśleć – sytuacje, w których ktoś popełnia błąd z rozmysłem, np. uczeń piszący dyktando tak, by nie zakwalifikować się do regionalnego konkursu ortograficznego, księgowy robiący błąd w zestawieniach danych po to, by zafałszować pewne fak-

ty, futuryści prowokujący w swoich tekstach niepoprawną formą językową. W takich wypadkach mamy jednak raczej do czynienia z kontrolowanym łamaniem zasad aniżeli z popełnianiem błędów. Poza tym nawet jeśli spowodowany stan rzeczy jest zgodny z dążeniami jego sprawcy, to bynajmniej nie jest tak, że nie pociąga on za sobą negatywnych konsekwencji w ogóle. Coś, co ktoś zrobił, jest błędem na mocy czyjegoś rozpoznania, a z perspektywy orzekającego to, czy błąd powstał na czyjeś życzenie, czy został powołany do istnienia w sposób bardziej naturalny, nie decyduje o jego kwalifikacji.

Istotniejsze od rozważanych cech wspólnych ‘błędowi’ i pojęciom, które można by z racji rozpatrywanej wyżej właściwości (tj. negatywnego następstwa czyjegoś działania) kojarzyć z analizowanym wyrażeniem, jest to, co *błąd* od w jakiejś mierze bliskich mu jednostek odróżnia, a tym samym – w myśl idei F. de Saussure’a (de Saussure 2002: 145) – stanowi o jego odrębności. Jak ustaliłam, błąd jest niekorzystnym czy też – ogólniej rzecz ujmując – negatywnym rezultatem czyjegoś nieprzypadkowego działania. W naturze błędu nie leży jednak – czego starałam się dowieść we wcześniejszym komentarzu do przykładów (14)–(16) – zamysł lub też plan spowodowania negatywnie postrzeganego skutku. Tego rodzaju działania jedynie pozorują popełnienie błędu, w rzeczywistości są bowiem czym innym. W czym zatem tkwi istota błędu i czym wyrażenie nazywające to zjawisko różni się od innych predykatów również zawierających w swojej strukturze semantycznej komponent określający negatywne następstwo (por. choćby opis znaczenia wyrażień *coś nie ma sensu*, *bez sensu* i *bezsens* w: Wołk 2014: 62–68, 129–140)?

Otóż rzecz sprowadza się do istnienia pewnych możliwości wyboru, przed którym stoi ktoś, kto popełnia błąd. Sięgnijmy po konkretny przykład:

(17) *Błąd Magdy polegał na tym, że rozpięła kurtkę podczas spaceru w chłodny dzień.*

Załóżmy, że niefrasobliwe zachowanie bohaterki tego zdania, którego następstwem było na przykład to, że się przeziębiła, zostało uznane przez nią lub kogoś innego za błąd. Na czym polegał wybór Magdy z przykładu (17)? Czując, że chwilowo jest jej za ciepło, mogła rozpiąć kurtkę lub mogła jej nie rozpiąć. Zauważmy, że gdyby podczas spaceru okazało się, że kurtka (w tym wariacie z kolei od początku rozpięta) ma zepsuty zamek i z tego powodu nie da się jej zapiąć, nie można byłoby tego samego niekorzystnego skut-

ku rozpatrywanego stanu rzeczy (tj. tego, że się przeziębiła) uznać za błąd, ponieważ spacerująca byłaby pozbawiona możliwości wyboru. Błędu można by się ewentualnie dopatrywać w tym, że włożyła taką wadliwą kurtkę (o ile miała jakąś inną). Zatem znów kwalifikacja, która nas interesuje, opiera się na diagnozie niekorzystnych konsekwencji, sprowadzającej się do możliwości wskazania innej alternatywy niż ta, którą wybrał sprawca błędu. Z tego powodu bezspornie trafnie (chciałoby się powiedzieć: *bezbłędnie*) rozpoznaje się błędy polegające na naruszeniu zasad obowiązujących w określonym porządku, np. w obliczeniach czy w zapisie. Jeśli gotowi jesteśmy widzieć błąd w działaniu Zosi ze zdania (16), to dzieje się tak dlatego, że obok wersji zapisu określonego słowa wybranej przez Zosię istnieje inna – lepsza, więcej: jedyna właściwa. Zwróćmy uwagę na fakt, że relacje z popełnienia błędu, opatrzone komentarzem o braku innej możliwości poza tą wybraną przez agensa, są dewiacyjne, por.:

(18) **Popelnił błąd, rezygnując z pracy, ale nie miał wyjścia: musiał zrezygnować z pracy.*

(19) **Zrobił błąd, biorąc kredyt na budowę domu, ale nie jest tak, że mógł nie brać kredytu na budowę domu.*

(20) **Zosia zrobiła błąd w zapisie słowa „hałas”, ale nie jest tak, że Zosia mogła słowo „hałas” zapisać inaczej.*

Błąd trzeba więc uznać za rezultat niewłaściwego wyboru, polegającego na tym, że spośród co najmniej dwóch możliwości działania w określonej sytuacji wybiera się tę gorszą. Oczywiście ocenę takiego wyboru przynosi czas, jednak w działanie dokonującego go podmiotu zawsze wpisane jest ryzyko negatywnych konsekwencji. To zaś odsłania kolejną bardzo ważną cechę błędu, mianowicie to, że jest on nieodzownie związany ze świadomością podmiotu doświadczającego.

4. Co wie popełniający błąd?

Błąd – w przeciwieństwie do bliskiej mu pomyłki – można popełnić z udziałem świadomości, nie jest natomiast możliwe, by ktoś wiedział, że może popełnić pomyłkę – wówczas właśnie by się nie mylił. Por. wyniki testów falsyfikacyjnych przeprowadzonych na zdaniach z oboma wyrażeniami:

- (21) *Wiem, że teraz mogę zrobić błąd.*
 (22) **Wiem, że teraz mogę zrobić pomyłkę⁵.*

Zauważona cecha ma wartość dystynkcji – odróżnia te dwa podobne do siebie pod względem znaczenia wyrażenia. Mentalną naturę *błądu* potwierdzają również połączenia tego wyrażenia z określającymi go przymiotnikami i przysłówkami⁶. Przymiotnik *błędny* wchodzi w połączenia m.in. z wyrażeniami nazywającymi rezultaty pewnych czynności myślowych, tj. coś, co ktoś wymyślił (treść tego), np. *błędny pogląd / kierunek rozważań / argument, błędne założenia* (por. nieakceptowalne połączenia, jakie tworzy z tymi wyrażeniami przymiotnik *pomyłkowy*: **pomyłkowy pogląd, *pomyłkowy kierunek rozważań, *pomyłkowy argument, *pomyłkowe założenia*). Podobnie jest z przysłówkiem *błędnie*, który bardzo dobrze sprawdza się w funkcji określania czynności mentalnych, por. np. *błędnie coś interpretować, błędnie sądzić / twierdzić / przypuszczać / mniemać / wnioskować, że*_, czego nie można powiedzieć o słowie *pomyłkowo*, które z czasownikami epistemicznymi tworzy połączenia dewiacyjne, por. **pomyłkowo sądzić / twierdzić / przypuszczać / mniemać / wnioskować / sugerować, że*_. Błąd nie implikuje bowiem nieoczekiwanej i przypadkowej zamiany czegoś₁ na coś₂, pomyłka – tak. Błąd jest konsekwencją swoistej nieprawidłowości (z punktu widzenia orzekającego błąd zawsze jest to nieprawidłowość) w myśleniu będącym motorem czyjegoś działania, pomyłka bardziej aniżeli do sfery mentalnej przywiązana jest do sfery działania i to działania nie do końca właśnie przemyślanego, nieuważnego, często przypadkowego (stąd rezultat w postaci pomyłki). Dlatego też można np. *pomyłkowo wyłączyć silnik, pomyłkowo uśmiercić kogoś, pomyłkowo wjechać w złą dzielnicę czy pomyłkowo zapukać do czyichś drzwi*, trudno zaś wyobrazić sobie, by **ktoś błędnie wyłączył silnik, *błędnie uśmiercił kogoś, *błędnie wjechał w złą dzielnicę czy *błędnie zapukał do czyichś drzwi*. Związek pojęcia błędu ze sferą świadomości jest więc niezaprzeczalny. Nie wszystko jednak jest tu oczywiste.

⁵ Można wprowadzić powiedzenie *teraz mogę się pomylić o*_, ale mówiąc tak, mamy na myśli coś innego niż pomyłkę, chodzi o zapowiedź uświadomianej sobie możliwej nie trafności we wskazaniu określonych danych, zwykle liczbowych (np. *Teraz mogę się pomylić o 2 lata: to się zdarzyło prawdopodobnie w 1985 roku*).

⁶ Dokładniej kwestię tę opisałam w: Wołk 2015 (por. §4, s. 130–131).

Nie ulega wątpliwości, że zaangażowani mentalnie i świadomi swoich działań są sprawcy błędów, o których mowa w następujących zdaniach:

(23) *Czyżbym popełniła błąd? Jak się pisze „nieniebieski”: łącznie czy rozdzielnie?*

(24) *Największy błąd popełniła matka, zabraniając synom kontaktów z ojcem.*

Inaczej rzecz wygląda w następującym przykładzie:

(25) *Jej błąd polegał na tym, że nie zamknęła torebki w momencie, gdy poprawiała makijaż w hallu konsulatu.*

Jak zatem w czynności przypadkowej, wykonanej niechcący, może nawet bezwiednie, dopatrzeć się wspomnianego zaangażowania mentalnego? Gdzie tu miejsce na świadomość? Otóż w mechanizmie rozpoznania błędu. Wiedza zawsze jest wpisana w orzekanie błędu. Jeśli jesteśmy gotowi na taką kwalifikację rezultatu czyjegoś działania, rozpatrywaną czynność wstawiamy w ramę ‘ktoś mógł wiedzieć, że_ (to, co robi, spowoduje takie a takie następstwo)’. Sprawcę błędu postrzegamy jako istotę myślącą, mogącą wiedzieć, co niekorzystnego mogą spowodować jej działania. Dlatego właśnie nie uznamy za błąd tego, że ktoś stracił przytomność, wyłysiał czy tego, że zachorował, podobnie jak nikomu chyba nie przyjdzie do głowy mówienie o błędach, które popełniło zwierzę, np. mucha (wlatując do pokoju, w którym czyhał na nią poirytowany lokator) czy łoś (wchodząc znienacka na ulicę pełną różnych pojazdów). Oczywiście rzecz tradycyjnie komplikują pies i kot, bo akurat ich niektóre czynności jesteśmy, jak się zdaje, gotowi rozpatrywać w kategoriach błędów. Ale to jedynie potwierdza to, co już zostało ustalone: dzieje się tak dlatego, że potrafimy myśleć o nich jak o istotach zdolnych do myślenia i świadomego, celowego działania.

5. Jak definiować błąd?

W zakończeniu tych rozważań chciałabym odnieść się wprost do pytań, które po kolei zadawałam, poszukując odpowiedzi na jedno zasadnicze pytanie: co znaczy wyrażenie *błąd*? Po pierwsze, pojęcie błędu nie jest seman-

tycznie tożsame z pojęciem błędzenia. Drugie z nich jest zakresowo węższe, treściowo zaś – tradycyjnie w wypadku hiponimów – bardziej złożone. Dlatego analizie została poddana jednostka *ktoś zrobił / popełnił błąd*, a nie *ktoś błędził / zbłądził*. Po drugie, rozróżnienie na błędy systemowe i błędy życiowe ma charakter kategoryzujący i czysto przyzwyczajeniowy. Nie ma konieczności ani potrzeby podtrzymywania tego podziału. Ich opis da się sprowadzić do wspólnego mianownika, którym jest negatywne następstwo działania popełniającego błąd, będące rezultatem niewłaściwego wyboru istniejących możliwości. Po trzecie, błąd jest związany z kwestią świadomości jego sprawcy. Mimo że zwykle popełniamy go dlatego, że pewnych rzeczy nie wiemy, to w czynność prowadzącą do powstania błędu jesteśmy zaangażowani mentalnie: bierzemy pod uwagę to, że możemy czegoś nie wiedzieć. Tak postrzega to orzekający błąd. Z jego punktu widzenia ktoś, kto popełnia błąd, jest istotą myślącą, mogącą być świadomą następstw swojego działania.

W kontekście powyższych ustaleń proponuję definiować jednostkę *ktoś zrobił błąd* monosemicznie za pomocą następującej formuły:

(26) *ktoś zrobił błąd*

- ‘ktoś, mogąc zrobić coś_k lub mogąc nie zrobić czegoś_k,
zrobił coś_k,
co_k spowodowało coś_p, takie, że można powiedzieć, że
(i) ktoś nie zrobił dobrze, robiąc coś_k,
(ii) ktoś mógł wiedzieć, że robiąc coś_k, może spowodować coś_p’

gdzie subskrypt *ktoś* odsyła do sprawcy błędu, *coś_k* odnosi się do zdarzenia, o którym jest powiedziane w zdaniu z badaną jednostką (np. ktoś przepisał coś z tablicy w określony sposób, ktoś obliczył coś w określony sposób, ktoś wyjechał na staż, ktoś oddał połowę majątku żonie, zabronił synom kontaktów z ojcem itp.), a *coś_p* do jego następstwa, o którym nie jest powiedziane w zdaniu, ale to z jego perspektywy dokonuje się uznania określonego działania za błąd.

Proponowana eksplikacja składa się z czterech komponentów: 1) zdającego sprawę z tego, że błąd jest rezultatem czyjegoś kontrolowanego działania, 2) alternatywy, przed którą stoi działający, 3) deskrypcji negatywnego następstwa jego działania i 4) sygnału mentalnego podłoża błędu. Ostatni

składnik odróżnia *błąd* od pokrewnej znaczeniowo *pomyłki*, a także od wyrażań, w których strukturze semantycznej również – na rozmaitych zasadach i w różnych układach – uczestniczy element następstwa w jego pozytywnym lub negatywnym wymiarze, np. predykatów *coś ma sens* i *bezsens* (por. Wołk 2014). Funkcję dystynkcji pełni tu dodatkowo komponent opisujący mechanizm powstawania błędu, opierający się na wyborze działającego. Jest on koniecznym warunkiem rozpatrywania określonego stanu rzeczy w kategoriach błędu. Jeśli prawdą jest to, co wyżej ustaliłam, mianowicie to, że konsekwencje działania implikującego pewien wybór decydują o uznaniu czegoś za błąd, można się spodziewać, że trafność przedstawionych tu rozwiązań zweryfikują kolejne pytania o znaczenie wyrażań pokrewnych *błędowi*.

Bibliografia

- BOGUSŁAWSKI A., 1976, O zasadach rejestracji jednostek języka, *Poradnik Językowy*, z. 8, s. 356–364.
- DOBACZEWSKI A., 2003, Etykiety kategoryzacyjne a rzeczywiste własności wyrażań (na przykładzie polskiego *patrzyć*), *Polonica XXII–XXIII*, s. 155–163.
- GRODZIŃSKI E., 1980, Fałsz a błąd, *Poradnik Językowy*, z. 3, s. 124–129.
- ISJP: BAŃKO M. (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, t. I–II, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- SAUSSURE DE F., 2002, *Kurs językoznawstwa ogólnego*, tłum. K. Kasprzyk, wstęp i przypisy K. Polański, wyd. 3, Warszawa.
- SJPSz: SZYMCZAK M. (red.), 1988–1989, *Słownik języka polskiego*, t. I–III, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- SWJP: DUNAJ B. (red.), 1996, *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa: Wydawnictwo Wilga.
- WOŁK M., 2014, *Nonsens i zjawiska pokrewne. Studium semantyczne*, Olsztyn.
- WOŁK M., 2015, Błąd a pomyłka. Rozpoznanie semantyczne, *Prace Językoznawcze UWM*, XVII/4, s. 123–132.
- WSJP: www.wsjp.pl

Some Questions Relating to the Definition of *błąd* ('mistake')

(s u m m a r y)

This paper aims at determining the semantic representation of the expression *błąd* ('mistake'). The presented deliberations focus on a few questions that need to be answered in order to fulfil this aim. The first one relates to the isolation of linguistic units that represent the notion of *błąd*, and additionally, the issue of the characteristic lack of symmetry between the functioning (including semantic functioning) of the expressions *błąd* and *błądzić / zblądzić* (*błądzenie / zblądzenie*) ('to make a mistake / to have made a mistake (making a mistake / having made a mistake)'). The second question is associated with, as it appears, a commonly held differentiation into systemic mistakes (spelling mistakes, calculation mistakes, etc.) and mistakes made in life (mistakes relating to the decision resulting in someone's specific behaviour, e.g. undertaking a traineeship, resigning from work, taking out a loan) that – in the light of the hereto conclusions – seem neither necessary, nor needed. The third question refers to the basic issues in determining the meaning of the expressions, that is determining the obligatory features, and at the same time, sufficient ones so that one can say about something: *to (jest) błąd* ('it is a mistake'). According to the presented interpretation, *błąd* is the result of someone's controlled, intentional activity, leading to negative consequences. A readiness to evaluate something done by someone as *błąd* implies the possibility of choosing a particular action by someone who makes a mistake. The fourth question develops the idea of being aware of making a mistake, introduced earlier. Acknowledging the effect of someone's action as *błąd* is related to the perception of the doer as someone who may know that what he is doing may lead to an adverse result. The final question is in fact a synthesis of the solutions adopted with regards to the previous questions. This synthesis proposes an explication of the expression under discussion.

